Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 2. LIPCA 1922. NR. 146. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Śliwiński i D. U. P.

Byłoby niezasłużonym dla p. Artura Śliwińskiego i jego towarzyszy zaszczytem, gdybyśmy ich brali zbyt seryo jako rząd Rzeczypolitej. Napewno oni sami nie mają ambicyi, by ich zbyt seryo, jako ministrów brano. Jedyną bowiem ich ambicyą i zarazem racyą bytu jest wysługiwanie się p. Piłsudskiemu. Program rządowy, zgoda Sejmu, wola Narodu, interes państwa są dla tych małych ludzi słowem bez znaczenia. Nigdy oni żadnego programu nie mieli poza socyalizmem, który dawno już po romantycznem wyszumieniu młodości porzucili. Nigdy również nie mieli nic wspólnego z dążeniami narodu, który — gdy mu się niektórzy narzucali ze swemi kandydaturami do Sejmu — odrzucił ich z pogardą. Stali ci ludzie zapomniani poza społeczeństwem, póki ich Nacz. Państwa jako swych wiernych, a pozbawionych woli i rozumu mameluków, nie powołał do rządu. Z jego łaski błyszczą teraz w świetności ministeryalnej, jak niedawno błyszczeli ministrowie lubelscy i moraczewszczyki. Mają pełnić rozkazy Nacz. Państwa, który zresztą od nich nie żąda ani rozumu, ani energii, ani autorytetu, ale tylko lojalności, t. j. ślepego, kapralskiego posłuszeństwa. Tworzą nie rząd, ale kollegium wykonawców ślepych i tępych. Rządem jedynym jest — a przynajmniej chce teraz być — p. Piłsudski.

Opiera się Nacz. Państwa o blok, w którym skupiły się wszystkie demagogie klasowe i elementy antypolskie. Socyaliści z walką klasową i dążeniem do rewolucyi społecznej, Stapiński z Kościołem Narodowym, piastowcy z pragnieniem zamiany całej Polski na Dojlidy, wreszcie żydzi z hasłem Judeo-Polonii i Niemcy widzący w Piłsudskim sojusznika w zwalczaniu wpływów francuskich — oto szlachetna kompania, która ma poprzeć osobiste rządy Piłsudskiego. Gabinet Śliwińskiego posiada obecnie w Sejmie za sobą w najlepszym razie zaledwie 193 głosy polskie, a dopiero z 17 żydami i Niemcami może liczyć na 210 głosów, co przy niepełnym komplecie Sejmu może mu zapewnić przypadkową większość jednego lub dwóch głosów (na 431 posłów). Żydzi i Niemcy zadecydowali w ubiegłą sobotę o powołaniu p. Śliwińskiego do rządów i oczywiście nie uczynili tego bezinteresownie. P. Śliwiński zapewne już poczynił im obietnice — o których się mówi — w przedmiocie święcenia niedzieli i przyznania obywatelstwa polskiego setkom tysięcy uciekinierów żydowskich z Rosyi. Cóż obchodzi menerów belwederskich interes narodowy, domagający się obrony przed zalewem zbolszewiczałych mas żydowskich ze Wschodu, wobec korzyści, jakie daje im głos p. Thona, p. Grünbauma, p. Hasbacha! Cóż im to szkodzi, że przeprowadzą częściową wyprzedaż polskiego stanu posiadania między żywioły obce i wrogie! Przecież o opinię narodową nie dbają i nie od niej uzależniają swe urzędy ale wyłącznie od faworów Belwederu. Naród będzie się burzył, a oni prowokując go i osłabiając, zarobią na ordery, łaski i wdzięczną pamięć swego protektora...

Zbliżają się wybory. Potrzeba będzie dla zamierzonej korupcyi wyborczej mieć jakątaką organizacyę polityczną. Przecież starostowie nie mogą zgłaszać list kandydatów. Puszczono więc w ruch przygotowaną już przedtem osławioną *D*(emokratyczną) *U*(nię) *P*(aństwową), która dla względów eufonicznych przezwano Unią Narodowo-Państwową. Znaleźli się tam (w D. U. P.) wszyscy najczystszej krwi germanofile tak z prawa, jak z lewa. Z Krakowa widzimy pod „deklaracyą programową" D. U. P. podpisy sześciu żydów i 14 szabesgojów. Są to mianowicie: Dr Roman Bogdani, Tad. Dwernicki z Tad. Epsteinem, red. „Czasu" Stan. Estreicher i red. „N. Reformy" Michał Konopiński z Adolfem Grossem, inż. E. Kostecki i rektor Julian Nowak z drem Ign. Landauem, Witold Ostrowski i Dr Ludwik Schneider z Rafałem Landauem, prezesem kahału, Dr Tad. Starzewski, wicepr. Rolle i Dr Jerzy Trammer z p. Sarem i wreszcie Wład. Turski, wicepr. Wielgus i Miecz. Ziemowicz ze Samuelem Tilesem. Każda dwójka lub trójka ma przy boku swojego żyda. D. U. P. ma pójść drogą, z której nie będą niezadowoleni mędrcowie Syonu. Powiodą ją przecież Landauowie i Grossy. Poparcie dla dyktatorskich zapędów Belwederu zostanie wynagrodzone mandatami dla Estreicherów. Żydzi dostaną korzyści ważniejsze i trwalsze... Staną na usługi D. U. P. aparat i środki państwowe, bo przecież przywódcy bloku belwederskiego stoją teraz przy kasie państwa, odsunąwszy od niej niewygodnego i przesadnie oszczędnego kasyera...

Rozsprzedaż Polski między żydów, Niemców i demagogów klasowych pójdzie w parze z wesołem ryzykanctwem w polityce zagranicznej. Polska niema dziś ministra spraw zagr. Na fotelu p. Skirmunta zasiadł p. Narutowicz, t. j. to samo, co woźny ministerstwa. Człowiek, który o polityce zewnętrznej państwa niema bladego pojęcia. Z pośród wszystkich obecnych ministrów największy w tym względzie analfabeta. Dobry inżynier, umiący po francusku, a zatem nie potrzebujący tłumacza do rozmowy z dyplomatami. Oto jedyna jego kwalifikacya... Aleks. Skrzyński wydawał się zbyt zawodowcem, zbyt fachowym, by — mimo belwederskiego sposobu myślenia — zostać M. S. Z. Tam trzeba drugiego Patka. Tam bowiem będzie rządził sam Piłsudski. A jak zna się na rzeczy, to — wiadomo. Moraczewszczyzna, hr. Kessler, Borysów, Kijów, hańby i klęski — to były skutki osobistej polityki zagranicznej Piłsudskiego. Widocznie zadługo mieliśmy pokój i zbyt dobrze nam się powodziło bez Petlury, więc czas teraz z tem skończyć! Narutowicz wszystko zrobi! P. Jastrzębski da na wszystko pieniędzy. A p. Śliwiński wszystko uzasadni...

Grają ostatnią stawkę. Nie zważają na pogardę, jaką otacza ich naród. Drwią z jego woli, jego pragnienia pokoju i uczciwej władzy, eksperymentują, bawią się własną nicością, prowokują wszystko, co w państwie jest narodowo czujnem, uczciwem, rozumnem, zatroskanem o przyszłość...

Niech grają dalej swą grę. Do czasu tylko. Przyjdzie chwila, kiedy naród zrobi straszny porachunek z tą pozbawioną sumienia kliką i wywalczy dla siebie wreszcie rząd wolny, własny a nie narzucony, polski a nie masońsko-żydowski, rząd uczciwy i rozumny a nie rząd głupców i manekinów.

Żydzi tryumfują!

Syonistyczny „Nowy Dziennik" pisze:

„Dla nas — żydów ustalenie się gabinetu z dez-kiatą Śliwińskim na czele, mogłoby oznaczać zmianę ku rządom sprawiedliwszym...

Przedewszystkiem znamienną jest dla nas strona odwrotna medalu, **p o r a ż k a o d w i e c z n e g o w r o g a w s z y s t k i e g o c o ż y d o w s k i e — p r a w i c y s e j m o w e j.**

...**Mimo to wszystko, g a b i n e t z p. Ś l i w i ń s k i m,** jako przewodniczącym, **j e s t d l a n a s s y m p a t y c z y".**

W nacyonalistycznym żydowskim „Warszaw. Kuryerze" czytamy:

„Koalicya, która powołała rząd obecny, składa się z postępowego włościaństwa, proletaryatu i demokratycznej burżuazyi. A na czele tego zjednoczenia stoi jego **i n i c y a t o r i d u c h o p i e k u ń c z y** Naczelnik Państwa, **który d o t y c h c z a s p o ł o ż y ł n i e s p o ż y t e z a s ł u g i j a k o w y z w o l i c i e l P o l s k i z n i e w o l i z e w n ę t r z n e j,** a obecnie pragnie wyzwolić społeczeństwo polskie **z n i e w o l i w e w n ę t r z n e j".**

Wojska polskie na zach. granicy Śląska.

Katowice. P. A. T. Dnia 28 ub. m. **wojska polskie dotarły do zachodniej granicy województwa śląskiego,** obsadzając miejscowość graniczną Rudę. O g. 9 rano odbyła się zmiana sztandaru i pożegnanie wojska koalicyjnego. Przemówienie wygłosił major francuski Landraux oraz starosta p. Troska. W czasie zmiany sztandaru orkiestra francuska odegrała hymn polski i francuski, zaś eskorta polska prezentowała broń. Panie z Towarzystwa Polek przypięły żołnierzom francuskim kwiaty. W chwili odmarszu wojska francuskiego rozległ się śpiew „Nie damy ziemi". Następnie uformował się olbrzymi pochód, który obszedłszy Rudę, rozwiązał się.

O godz. 13.30 po poł. udano się pochodem do Ożegowa, gdzie na moście kolejowym pochód zatrzymał się celem powitania wojsk polskich. Około godz. 3 po południu przybyły oddziały polskie, które powitali: p. Sieroń i w imieniu Niemców dyrektor kopalni Ballestrema Lange. Po powitaniu pochód udał się do Rudy. W czasie przyjęcia usłyszano strzały od strony granicy. Okazało się, że Orgeszowcy napadli na Rudzką Kuźnicę.

Walki między Francuzami a Niemcami.

Opole. P. A. T. W Zabrzu przyszło wczoraj wedle doniesienia Biura Wolffa, **do gwałtownej strzelaniny między Francuzami a Niemcami.** Niemcy mieli 17 zabitych, w tom, jak twierdzi wspomniana agencya niemiecka, kobiety i dzieci, oraz 17 rannych. Francuzi mieli 1 zabitego i 3 rannych.

Rząd Śliwińskiego stanie we środę przed Sejmem.

Warszawa. (Tel. wł.) Premier Śliwiński przybył dziś do marsz. Trąmpczyńskiego i oświadczył mu, że **rząd chce stanąć przed Sejmem we środę.** Wskutek tego **marsz. Trąmpczyński zwołał posiedzenie Sejmu** — przedtem na wtorek zapowiedziane — na środę o g. 3 po południu.

Na posiedzeniu tem premier wygłosi exposé, poczem odbędzie się głosowanie nad wyrażeniem gabinetowi zaufania.

Gabinet w Belwederze.

Warszawa. (A. W.) **Gabinet ministrów** „in corpore" z premierem Śliwińskim na czele **przedstawił się w piątek Naczelnikowi Państwa** o godz. 6-tej po poł.

Zamówiona a głupia pochwała.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allgem. Zeitung" omawia skład nowego gabinetu w Polsce i pisze, że nowy minister spraw zagr., Narutowicz, jest jednym **z najdzielniejszych i najpopularniejszych (!) polityków nowej Polski.** Narutowicz, przyjaciel (!) i kolega szkolny Skirmunta, będzie niewątpliwie kontynuował (!) politykę pokojową. Niema żadnego powodu do przypuszczenia, aby polityka zagraniczna Polski doznała zmiany. Przy tej sposobności zauważa pismo, że Narutowicz ma wyrobioną sławę europejską jako technik zwłaszcza w dziedzinie techniki wodnej.

O kierowniku Ministerstwa skarbu, Drze Zaczku, pisze dziennik, że będzie on kontynuował politykę swego poprzednika.

(Red. Ta inspirowana przez koła belwederskie i oczywiście dobrze zapłacona w dzienniku niemieckim reklama dla p. Narutowicza i Zaczka jest równocześnie tak bezczelną i kłamliwą, że jedynie kompromituje nas zagranicą. Mówić **o p. Narutowiczu, o którym do czasu powołania go do gabinetu w marcu b. r. nikt w Polsce nie słyszał, że jest „najdzielniejszym i najpopularniejszym" politykiem Polski"** — jest czystą humorystyką. Narutowicz zaawansował nawet na „przyjaciela Skirmunta" i „zwolennika polityki pokojowej". Jaki widzimy — kłamstwo i obłuda jest towarem, którym belwederska klika nietylko szafuje hojnie w kraju, ale i eksportuje zagranicę).

POŻEGNANIE USTĘPUJĄCYCH MINISTRÓW

Warszawa. (Tel. wł.) W sposób uroczysty odbyło się w **piątek** pożegnanie pp. premiera Ponikowskiego, min. Michalskiego i min. Skirmunta.

PRZYSZŁY MINISTER SKARBU W DRODZE.

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę przyjeżdża, wezwany telegraficznie z Hagi do Warszawy, **kandydat** p. Śliwińskiego **na min. skarbu p. Jastrzębski.**

Belwederczycy w strachu.

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek grupy umiarkowane, tudzież Klub Pracy konstytucyjnej odbyły narady w mieszkaniu pos. Trąmpczyńskiego **w sprawie ordynacyi wyborczej. Jak wiadomo, p. Trąmpczyński należy do przeciwników list państwowych i w tej sprawie toczyły się rozważania.** Jednakże rozważania te zatrwożyły w niesłychany sposób przedstawicieli Belwederu, z których szczególnie „Kuryer Por." gwałtownie zaatakował p. marszałka i posłów biorących udział. Dowodzi on, **że chodziło tam o konspiracyę stronnictw przeciwko gabinetowi p. Śliwińskiego. Możliwe, że i o gabinecie była tam mowa.**

Wskutek tych doniesień pos. Rataj udał się w piątek do p. Trąmpczyńskiego z wyrażeniem swego zdumienia z powodu tej narady. Pos. Trąmpczyński odparł, że jako poseł nie krył się wcale, że jest przeciwnikiem list państwowych i jako poseł podjął tę akcyę.

D. U. P. przy pracy.

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek rozpoczęły się narady D. U. P. Konferencyę zagaił p. Jerzy Iwanowski, w skład prezydyum weszli: prof. Hauswald ze Lwowa, Poznański z Łodzi, prof. Bossowski z Wilna, adwokat Dr Bogdani z Krakowa i Jędrzejowiczowa z Warszawy. Referowali dwaj eks-socyaliści pp.: T. Filipowicz i Dr Wyrostek. Pierwszy referował o polityce zagranicznej, drugi o polityce wewnętrznej.

Obłuda N. P. R.

Nar. Partya Rob., która uważa dotychczas za swój obowiązek iść w ogonku socyalistycznej lewicy, i w czasie rządowego przesilenia popierała, niestety, tak niezgodne z duchem demokratycznych rządów uroszczenia jedynowładcze p. Naczelnika Państwa. Partya ta jednak widocznie zrozumiała, jak smutną rolę odgrywał jej klub w Sejmie, bo dokonała — przynajmniej teoretycznie — odwrotu. **Rada** naczelna N. P. R. powzięła szereg uchwał, które orzekają, że „**wywołanie przesilenia rządowego bez porozumienia z Sejmem** jest szkodliwe dla interesów Państwa i klasy robotniczej" i wyrażają ubolewanie, że „do gry mającej na celu **partyjne interesy wyborcze** został wciągnięty Naczelnik Państwa" i domagają się „zlikwidowania przesilenia zgodnie z zasadami ustroju republikańskiego.."

A więc mamy tu potępienie przez N. P. R. przesilenia bez porozumienia z Sejmem, oraz stwierdzenie, że w całem tem przesileniu chodziło o partyjne interesy wyborcze (socyalistów i ludowców) i że zasady ustroju republikańskiego zostały pogwałcone. A jednak N. P. R. popierał właśnie te czynniki, które były autorami — powiedzmy delikatnie — tych nieprawidłowości. Gdzież tu konsekwencya? Czy i na punkcie bizantyzmu N. P. R. uważa za swój obowiązek stawać do konkursu z pretoryanami socyalistycznymi?

Zamordowanie Rathenau'a wyjaśnione.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: Prezydyum policyi podaje urzędowo, że **zamordowanie ministra Rathenaua zostało wyjaśnione. Policyi znane są nazwiska morderców i ich dokładny rysopis.** Mordercami są: Berlińczyk Ernest Werner **Techow,** Saksończyk **Fischer,** zwany także Vogel i Meklemburczyk **Knauer,** zwany także Koerner albo Kern. Należeli oni do organizacyi „C" i byli dawniej członkami brygady Erhardta. Aresztowano kilka osób pod zarzutem uczestnictwa w morderstwie.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa. Wczoraj przed południem **aresztowano** w pobliżu Frankfurtu n. Odrą **jednego ze sprawców morderstwa na osobie Rathenaua,** niejakiego **Ernesta Wernera Techowa,** liczącego lat 21. Jest on tym człowiekiem, który kierował automobilem morderców.

O osobie mordercy dowiaduje się „Berliner Z'g. am Mittag", że jest synem zmarłego radcy magistratu berlińskiego Techowa. Wedle informacyi dziennika, Techow wyjechał w niedzielę wieczorem pociągiem do Halli, gdzie schronił się u jednego ze swych przyjaciół. W poniedziałek wieczorem wyjechał do Frankfurtu n. Odrą, gdzie go wyśledzili urzędnicy policyjni w majątku jego wuja. Posiadłość tę otoczyli agenci policyi. Techow w chwili aresztowania stawił opór, uległ jednak przewadze. **Przeczy on, jakoby brał udział w morderstwie.**

Urzędowe pruskie Biuro prasowe donosi: **Policya berlińska aresztowała** porucznika rezerwy i słuchacza praw **Günthera,** któremu udowodniono nie tylko, że wiedział o zamachu, lecz, że także brał w zamachu udział. Günther był obecny na zebraniu, na którem ułożono plan zamachu. Stwierdzono również, że udzielił pomocy sprawcom zamachu. Aresztowano dalej dwóch gimnazyastów, między nimi brata Techowa, oraz pewnego studenta uniwersytetu, obwinionych o to, że wiedzieli o zamachu, względnie, że udzielili pomocy przy zamachu.

Berlin. P. A. T. (W. B. K.) Dzienniki donoszą wedle „Düsseldorffer Nachrichten", że w Düsseldorffie **aresztowano inżyniera Kauertsa** pod zarzutem udziału w zamordowaniu Rathenaua. Kauerts w dniu spełnienia morderstwa nie był w Düsseldorffie. Ma on być tym, którego policya poszukiwała pod nazwiskiem Knauera.

Wiedeń. P. A. T. „N.Fr. Presse" donosi z Berlina: Szef policyi politycznej, **st. radca** rządu Weiss, zawiadomił o północy „Berl. Tgbltt", że oddziałowi policyi wysłanemu do Szczecina, **udało się aresztować jednego z uczestników zamachu na Rathenau'a,** nazwiskiem **Voss,** byłego członka marynarki.

Berlin. P. A. T. (Biuro Wolffa). W miejscowości Oetz w Tyrolu **aresztowano dzisiaj właściciela automobilu,** użytego **przy zamordowaniu Rathenau'a.** Nazywa on się **Küchenmeister** i należy do skrajnej prawicy.

ZAMACHY PLANOWANE.

Hamburg. P. A. T. (Wolff). Urzędowo ogłoszono, że śledztwo w sprawie hamburskiej afery dynamitowej umocniło podejrzenie, że sprawcy należeli do **tajnej politycznej organizacyi, obejmującej całe państwo niemieckie.** Aresztowany w związku z hamburską aferą dynamitową Warnecke jest b. oficerem i stał na czele miejscowego oddziału organizacyi „Consul". Do tej organizacyi należeli także mordercy Rathenaua.

Dwunastu wybitnych żydów miało być sprzątniętych, między innymi Teodor Wolff, naczelny redaktor „Berl. Tageblattu" i **hamburski** bankier Max Warburg.

Walka z reakcyą w Niemczech.

Berlin. (A. W.) W norymberskiej Radzie miejskiej wystąpili niezależni socyaliści **z wnioskiem, skierowanym wprost przeciw Hindenburgowi, który** — jak wnioskodawcy twierdzili — **daje się używać jako narzędzie propagandy reakcyjnej.** Dotychczasowy „plac Hindenburga" ma być przezwany „placem Rathenaua". Wszystkie napisy, wyrażające cześć dla Hindenburga i Ludendorffa, zostaną usunięte.

Ogłoszono także **szereg zarządzeń wyjątkowych** prezydenta Rzeszy przeciw tajnym organizacyom bojowym. Członkowie tych związków i ci, którzy im dostarczali funduszów, **zagrożeni są karą śmierci,** albo ciężkiego więzienia. Były minister Helfferich, przywódca reakcyonistów, opuścił nagle Berlin i prosił policyę o strzeżenie jego mieszkania.

ZAWIESZENIE NACYAONALISTYCZNYCH PISM NIEMIECKICH.

Eilwese. P. A. T. **Skrajnie nacyonalistyczne dzienniki „Deutsche Fakel" i „Deutsches Tagblatt" zostały zawieszone.**

HELFFERICH UCIEKŁ.

Berlin. P. A. T. W związku z **nagłym wyjazdem Helffericha** z Berlina, pisze „N. Berl. Zeitung": Jest wątpliwem, czy ucieczka Helffericha z Berlina nie stoi w związku z aresztowaniem porucznika rezerwy Güntera. Jakto ogólnie sądzą, najwidoczniej Helfferich nie **czuje** się bezpieczny i obawia się zamachu.

Postulaty socyalistów i komunistów niemieckich.

Eilwese. P. A. T. (Polradio). „Vorwaerts" ogłasza **postulaty trzech stronnictw socyalistycznych niemieckich** łącznie **z partyą komunistyczną w sprawie obrony klasy robotniczej** oraz bezpieczeństwa rzeczypospolitej.

Postulaty te są **następujące:** 1. Należy zabronić i surowo karać wszelką agitacyę monarchistyczną. 2. Majątki skazanych należy skonfiskować. 3. Należy ukonstytuować nadzwyczajny trybunał dla monarchistów z siedzibą w Berlinie. 4. Należy powołać specyalną policyę kryminalną. 5. Należy dążyć do uzyskania poparcia związków robotniczych zagranicą. 6. Należy wywrzeć nacisk na ententę, aby zaniechała polityki, mogącej dostarczyć monarchistom materyału agitacyjnego.

Partye socyalistyczne wyrażają **konieczność rozwiązania parlamentu Rzeszy,** o ile conajmniej dwie trzecie z wymienionych **postulatów** nie zostaną zrealizowane.

DLA OBRONY REPUBLIKI NIEMIECKIEJ.

Berlin. P. A. T. Na konferencyi prezydentów ministrów wszystkich państw wchodzących w skład Rzeszy, większość przedstawicieli wywiedziała się **za opracowaniem ustawy, mającej** na celu **ochronę republiki** oraz oświadczyła gotowość rozpoczęcia obrad nad sprawą **ułożenia** odnośnego projektu ustawy.

Z konferencyi haskiej.

Haga. (A. W.) W podkomisyi dla własności prywatnej złożył wczoraj Litwinow oświadczenie, że **sowiety w kwestyi prywatnej własności i odszkodowań kierować się będą jedynie interesami rosyjskimi.** Delegacye: belgijska, francuska, włoska i angielska oświadczyły, **że** zasada ta jest dla nich nie do przyjęcia.

Znowu konferencya?

Rzym. P. A. T. (Telegraphen Compagnie). Według dziennika „Azzione" **toczą się między** rządami koalicyjnymi rokowania, **mające na** celu **zwołanie nowej konferencyi,** któraby była uzupełnieniem konferencyi genueńskiej. **Ta konferencya miałaby się odbyć w sierpniu w jednej** z miejscowości Riviery francuskiej. **Inicyatywa** tej konferencyi wyszła, jak słychać, od Lloyda George i Poincare miał się na nią zgodzić.

Lenin beznadziejnie chory.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera **dowiaduje** się z Rewla, że najnowsze wiadomości z Moskwy głoszą, iż stan zdrowia Lenina w ostatnich czasach znacznie się pogorszył. Może on tylko z trudnością mówić, a często zawodzi go pamięć, tak, że nie rozpoznaje osób ze swego otoczenia. Dwaj znani lekarze niemieccy wyjechali samolotem do Moskwy.

Z dnia politycznego.

Niemcy zadowoleni z Piłsudskiego...

Jak było do przewidzenia, wywołane przez p. Naczelnika Państwa przesilenie mocno ucieszyło Niemców, którzy są również bardzo zadowoleni z obecnej polityki p. Piłsudskiego. Wychodzące w Kwidzynie „Weichselztg" między innemi powiada:

„Piłsudski walczy obecnie przeciwko nacyonalistycznej większości w Sejmie nietylko o swoje stanowisko w Polsce, nietylko o rozumniejszą politykę zagraniczną i wewnętrzną kraju, ale także i przeciw zgubnemu wpływowi Poincarego na Polskę, który tenże trwale wywiera".

Omówiwszy następnie po swojemu stanowisko grup narodowych, organ niemiecki dalej pisze:

„Upadek tego męża stanu (Piłsudskiego) miałby nietylko znaczenie dla Polski, ale i dla Niemiec, które muszą żywo interesować się politycznemi stosunkami swego sąsiada. Piłsudski... wie, że Polska długo pociągnąć nie może z francuskim kursem i ze znamieniem nacyonalistyczno-militarystycznem, gdyż ta polityka musi Polskę zrujnować. Jest on, jak już powiedziano: zawziętym wrogiem Poincarego. I już z tego powodu należałoby sobie życzyć, aby zatrzymał on górę w obecnym kryzysie rządowym i dla swej polityki zagranicznej i nowych wyborów zyskał gabinet, któryby stał po jego stronie.

Piłsudski jest dalej zwolennikiem autonomii Wilna, Białorusi i Małopolski Wschodniej, życzy on sobie pokojowego rozwoju i dobrych stosunków z sąsiadami, przedewszystkiem z Niemcami, podczas gdy jego przeciwnicy marzą o wszechpolskiem państwie, potężnem, opartem o Francyę. Miejmy nadzieję, że Piłsudski zwycięży".

Istotnie: przeciwnicy Belwederu marzą o potężnem państwie polskiem, opartem o Francyę. I dlatego Niemcy życzą zwycięstwa... Belwederowi.

Dalszy pochód wojsk polskich na G. Śląsku

(Sprawozdanie specyalnego korespondenta).

Śląsk powraca na łono Macierzy. We czwartek wojska polskie zajęły ziemię Pszczyńską. Na uroczystość tę wyruszył z Krakowa specyalny pociąg o g. 4-tej rano. Pomimo tak wczesnej pory, tłumy ludzi cisnęły się do wagonów. Odjeżdżają delegacye, stowarzyszenia, orkiestry. Przybywamy wreszcie koło g. 7-mej do Dziedzic, skąd ma się rozpocząć marsz do Pszczyny. Na szosie przed dworcem długi wąż delegacyi z całej okolicy, z Oświęcimia, Cieszyna, Bielska, Żywca, Kęt, Wadowic itd. Przed oczyma przesuwa się barwny obraz: dziarska banderya z Osiecka, sokoli, skauci, straże ogniowe i tłumy publiczności. Zbliżamy się do mostu na Wiśle. W pośrodku mostu brama tryumfalna z portretem Kościuszki i napisem: „Niech żyje Rzeczpospolita polska!", a pod bramą łańcuch, oddzielający jeszcze oba Śląski. Mrowie ludzkie zalega dokoła całą okolicę, bo i od strony Śląska przybyły liczne rzesze ludu. Na moście tylko wybrani. Od strony Dziedzic Komitet z prof. Pachońskim na czele, od strony Pszczyny starosta Lerch z członkami Rady Ludowej, wojewoda Rymer, przedstawiciele powstańców. Przed g. 10-tą przybył z Katowic gen. Szeptycki ze swym adjutantem kap. Pusłowskim i Korfanty. Rozlegają się dźwięki pieśni „Nad Odrą czuwa straż". Przy łańcuchu staje starosta pow. Pszczyńskiego i wita wojsko, które ma za chwilę wstąpić na ziemię Pszczyńską.

Po przemówieniu starosty przed łańcuchem staje inwalida-powstaniec Fizia z karabinem w ręku, uczenica szkoły w Dziedzicach pozdrawia Śląsk wierszem okolicznościowym i wręcza powstańcowi kwiaty. Nastaje chwila uroczysta... Rozlegają się krótkie męskie słowa: „Pęknijcie okowy niewoli naszej!" i pod uderzeniem karabinu powstańca — pęka łańcuch.

Wśród entuzyastycznych okrzyków tłumów zebranych po obu stronach Wisły wojsko przekracza granicę. Najpierw wjeżdża na most szwadron 5-go pułku strzelców, potem baterya 23 p. artyleryi. Zaczyna się pochód. Za armią posuwa się przy dźwiękach orkiestr olbrzymi barwny wąż delegacyi, stowarzyszeń i przybyłego z całej okolicy ludu. Co chwila mijamy bramy tryumfalne (kilkadziesiąt na przestrzeni Dziedzice—Pszczyna), przechodzimy obok przystrojonych zielenią domów, a z kościołów pobliskich rozlega się bicie dzwonów... Odgłos ich wita nas, gdy zbliżamy się do Pszczyny. Czoło pochodu wkracza do miasta, wspaniale udekorowanego, wśród tłumów zalegających szczelnie chodniki i wznoszących okrzyki na cześć armii polskiej. Przed wspaniałą bramą tryumfalną wiodącą na Rynek (ufundowaną przez Niemca księcia na Pszczynie) powitał wojsko i gen. Szeptyckiego burmistrz Figna, wręczając mu chleb i sól. Gen. Szeptycki podziękował za entuzyastyczne powitanie armii, oświadczając, że wkraczające tu oddziały uważają sobie za wielki zaszczyt, że mogły doczekać historycznej chwili uwolnienia G. Śląska i być obroną dla jego ludności.

Gdy gen. Szeptycki skończył, zbliżyli się do niego chłopczyk i dziewczynka i powitali wojsko imieniem dzieci powiatu pszczyńskiego, wręczając generałowi kwiaty. Po tem przemówił po niemiecku imieniem ludności niemieckiej zastępca przewodniczącego Rady miejskiej, Groll. Niestety, w przeciwieństwie do lojalnych przemówień przedstawicieli ludności niemieckiej w innych miastach, p. Groll mówił prowokacyjnie i butnie, powołując się na traktat wersalski. Jest to tem dziwniejsze, że pow. Pszczyński jest najbardziej polskim a sama Pszczyna liczy zaledwie garstkę Niemców.

P. Grollowi dał świetną odprawę gen. Szeptycki, oświadczywszy lakonicznie, że Niemcy mogą liczyć na poszanowanie ich praw mniejszości. o ile będą zachowywać się lojalnie...

Po tem intermezzo, nastąpił najpiękniejszy moment uroczystości. Przy odgłosie dzwonów, wśród entuzyastycznych okrzyków, wojsko na czele z gen. Szeptyckim wkroczyło na piękny Rynek pszczyński, tonący wprost w dekoracyach i girlandach z zieleni. Mrowie ludzi na chodnikach, a nawet na dachach, tysiące głów w oknach na tle stylowych dworków i domów tworzyły niezapomnianą dekoracyę dla tej wzruszającej uroczystości. W pośrodku Rynku ołtarz, po lewej stronie ustawia się wojsko. Gen. Szeptycki razem z Korfantym przeszedł przed frontem oddziałów wojsk i powstańców, poczem zajął miejsce przed ołtarzem polowym. Zaczyna się nabożeństwo. Chylą się głowy zgromadzonego na Rynku tłumu, wojsko prezentuje broń. Po ostatniej Ewangelii rozlega się pieśń „Boże coś Polskę". Wreszcie „Te Deum" i duchowieństwo opuszcza ołtarz. Na trybunę, ustawioną w pobliżu ołtarza, wstępuje p. Czyżowski. Mówi imieniem Związku powstańców. Wyraża radość, że powstańcy mogą wrócić teraz do normalnej pracy, a straż nad Śląskiem oddać w ręce armii. I jako symbol złożenia broni przez powstańców przed prawowitą siłą zbrojną państwa polskiego, p. Czyżowski wręcza gen. Szeptyckiemu karabin przybrany kwiatami.

Po odpowiedzi gen. Szeptyckiego zabrał jeszcze głos prof. Pachoński. Złożył on życzenia Śląskowi imieniem całej Polski, a zwłaszcza imieniem Krakowa i Tow. Obrony Kresów Zachodnich, a zakończył okrzykiem na cześć tych braci górnośląskich, którzy pozostają jeszcze pod jarzmem niemieckiem i których wyzwolenie musi nadejść.

Uroczystość skończona. Rozlega się komenda. Następuje defilada i odmarsz wojsk do koszar. Powoli rozchodzą się zgromadzone na Rynku tłumy, ale na ulicach wciąż jeszcze gwarno i rojno, a wszędzie snują się grupy pochodu. Pszczyna, śmiejąc się zielenią każdego domu i siecią girland, zwieszających się nad ulicami, przeżyła pierwszy dzień wolności...

S. Chm.

W czwartek odbyło się również zajęcie polskiej części powiatu zabrskiego, a uroczystość powitalna odbyła się także w Mikułowie. Wkroczył tam na czele wojsk gen. Horoszkiewicz.

Jeszcze i jeszcze Jaworzyna.

„Termin załatwienia sprawy Jaworzyny — pisze Wł. Orkan w ostatniej „Gaz. Zakopiańskiej" jest 6-sty sierpnia. A nie słyszymy, aby Komisye desygnowane, profesorskie, kiedyś się schodziły —

i prawdopodobnie — podług tendencyi Pragi — do 6 sierpnia się nie zejdą.

Natomiast słyszymy, że traktat polityczny z rządem czeskim ma być w Sejmie naszym ratyfikowany. Więc zdanie p. posła Pilza ma mieć większą wagę, niż większości narodu.

W normalnem społeczeństwie — poseł, który wyżej sobie ceni wdzięczność ministrów kraju obcego, do którego jest posłany, niż stanowisko w danej sprawie swego społeczeństwa, powinien być nietylko „stante pede" odwołany, ale nigdzie nigdy nieposyłany.

Ale u nas — —?

Jasne każdemu dziecku i analfabecie ministeryalnemu już chyba wiadome, że gdy ratyfikacya w Sejmie traktatu politycznego z Czechami nastąpi przed załatwieniem spraw granicznych: przefujarzymy Jaworzynę.

Wyczerpaliśmy wszystkie argumenty.

Ponieważ dziś sprawy państwa załatwiają się — niestety, właściwie nie załatwiają — pod kątem wyborów, więc i my dziś w tej sprawie stawiamy ostatni już — argument wyborczy:

Różnie tam podczas wyborów będzie.

Ale nam tu idzie o „lokalną" sprawę Jaworzyny.

Komu: nam? — Podhalańcom.

A mamy dwa okręgi wyborcze: koło 16 posłów.

Otóż zapowiadamy:

Nikt tu o mandat nie może apelować, kto tę sprawę pominął albo zlekceważył. Niech to będzie z takiej lub owej partyi, albowiem Podhalanie, to są: ludowcy, endecy, socyaliści, klerykali — „co fto wfce" — odbicie wszystkich partyi w Polsce.

Jeszcze gorzej: — sprawa Jaworzyny znajduje oddźwięk szerzej, niż na Podhalu — wierzę: w całem Rzeczypospolitej społeczeństwie.

Więc — wszyscy, tę sprawę pominąwszy, nie mają po co do wyborców wracać.

To chyba — na teraz — wystarczy".

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Wystawa przemysłu kobiecego.

Jedną z najpoważniejszych placówek rozwijającego się dzisiaj szkolnictwa zawodowego jest Państwowa zawodowa szkoła żeńska w Krakowie, czego najlepszym dowodem jest urządzona tymi dniami wystawa prac uczenic. Charakterystyczną cechą wystawy jest oryginalność i samodzielność, zwłaszcza w zakresie prac z tych działów, jak hafciarstwo, kilimkarstwo i koronkarstwo, gdzie rysunek wiąże się ściśle z nauką zawodową. Na wystawie widzimy wszystkie działy prac kobiecych we wszystkich stopniach ich rozwoju, tak że można odrazu poznać, jak uczenica kolejno przechodzi od rzeczy najłatwiejszych do coraz trudniejszych, kończąc wreszcie na pracach, stojących na najwyższym poziomie pod względem fachowego i artystycznego wykonania. Wystawa mieści się w dziewięciu dużych salach, w których są zgromadzone prace uczenic z zakresu krawieczyzny, bieliźniarstwa, modniarstwa, haftu, koronkarstwa, rękawicznictwa i kilimkarstwa, ilustrując niezmiernie wydatną działalność tej placówki szkolnictwa przemysłowego. Jest to niewątpliwie zasługą fachowego kierownictwa szkoły. Zaznaczyć więc należy, że kierowniczką jej jest p. Zofia Tatarzanka, a kierowniczką pracowni krawieczyzny p. Madejska. Nadto na wyższych kursach pracują pp.: Morawska, Marsangerowa, M. Niedźwiedzka, Dąbkówna, Trnkowa. Fachowym instruktorem w dziale kilimkarstwa jest p. Michał Boroniak, kierownikami zaś artystycznymi są prof. rysunków, pp. Gedliczka, Genga i Kienówna.

Z uznaniem należy podnieść, że gmina m. Krakowa nie szczędziła funduszów, aby stworzyć tę tak ważną dla rozwoju przemysłu kobiecego placówkę.

Rada m. Krakowa.

(Sprawozdanie Komisyi aprowizacyjnej. — Opłaty miejskie od podań i świadectw. — 200-milionowa pożyczka gminna).

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady m. Krakowa, prez. Federowicz podniósł doniosłość faktu objęcia przez Polskę przyznanej nam części G. Śląska. Prezydyum miasta dało wyraz swej radości w depeszy wysłanej na ręce wojewody Rymera.

Po przemówieniu prezydenta, r. m. Łuczko im. komisyi aprowizacyjnej zdał sprawozdanie z zamknięcia rachunków odnośnie do zakładów aprowizacyjnych, za czas od 1918 do 1921 r., fundusz aprowizacyjny wynosił kwotę **44,096.931 Mp.** W dyskusyi r. m. Holeksa postawił wniosek, aby sprawozdania komisyi aprow. rozesłano między wszystkich członków Rady miejskiej celem dokładnego rozpatrzenia, poczem dopiero będzie można przystąpić do głosowania nad przyjęciem przedłożonego przez r. Łuczkę zamknięcia rachunkowego. Wniosek uchwalono.

Następnie wiceprez. m. Wielgus referował projekt statutu o miejskich opłatach od podań wnoszonych do Magistratu i od świadectw wystawianych przez Magistrat. Statut obejmuje między innemi opłaty od podań o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego, względnie na urządzenie lub zmianę instalacyi dla przedsiębiorstwa zarobkowego w wysokości 3000 Mp, od podań na urządzenie widowisk itp. 500 Mp., od podań w sprawie przedłużenia godziny policyjnej w restauracyach 500 Mp. Opłata od każdego załącznika do podań 50 Mp. bez względu na ilość arkuszy. Statut uchwalono.

W dalszym ciągu obrad upoważniono gminę do zaciągnięcia w Polskim Banku kraj. pożyczek komunalnych, a to w kwocie 120,400.000 Mp. na inwestycye w elektrowni miejskiej, oraz 81,000.000 Mp. na konwersye pożyczek krótkoterminowych i na cele regulacyi miasta.

Dalej upoważniono komisyę administracyjną do przerobienia i nadbudowy oficyn gmachu administracyi akcyzy przy ul. Kopernika według planów budownictwa miejskiego; uchwalono sprzedaż szeregu parcel miejskich, regulacyę placów i otwarcia nowych ulic.

Wkońcu wybrano r. Krzetuskiego na zastępcę członka państw. Rady kolejowej. Do komisyi okręgowej dla spraw podatku przemysłowego wybrano jako członka radcę Anczyca, jako zastępcę r. Adelmana. Wreszcie do wojewódzkiej komisyi dla badania cen wszedł r. Kosobudzki.

Obrady zakończono posiedzeniem tajnem.

KRONIKA.

CENNY NABYTEK KRAKOWSKIEGO OBSERWATORYUM ASTRONOMICZNEGO.

Jak wiadomo, w ubiegłym miesiącu odbył się w Rzymie kongres międzynarodowej Unii astronomicznej. Wzięło w nim udział około 100 delegatów, wśród których Polskę repezentowali dyr. Obserwatoryum krakowskiego, prof. Banachiewicz, oraz prof. Witkowski. Od prof. Banachiewicza dowiadujemy się, że uczestniczący w zjeździe dyrektor największego na świecie obserwatoryum harwardzkiego przy uniwersytecie w Cambridge w Ameryce, prof. Harlow Shapley, przyrzekł wypożyczyć Obserwatoryum krakowskiemu na czas nieograniczony specyalną, olbrzymią lunetę. Dzięki temu, bezcennemu wprost nabytkowi, Obserwatoryum krakowskie będzie mogło wziąć czynny udział w pracach międzynarodowych na polu astronomii, na wszystkich bowiem dotychczasowych kongresach stanowisko Polski było ogromnie utrudnione właśnie z tego powodu, że Polska nie posiada ani jednej większej lunety. Co się tyczy przewozu lunety, Obserwatoryum harwadzkie opłaci koszta transportu z Ameryki do Gdańska.

Dyr. Shapley przyrzekł nadto umożliwić studya astronomiczne w obserwatoryach Stanów Zjednoczonych Ameryki jednemu z najwybitniejszych astronomów polskich, wskazanemu przez prof. Banachiewicza. Zaznaczyć tu należy, że dotąd żaden z Polaków nie studyował w obserwatoryach astronomicznych w Ameryce, w której obecnie dokonywane są największe odkrycia.

W czasie obrad kongresu astronomowie polscy wskazali na konieczność przyjścia z pomocą głodującym astronomom rosyjskim. Wniosek uchwalono z tem, że przesyłki na ten cel wysyłane będą na ręce sekretarza Unii astronomicznej, prow. Fowlera w Londynie, który następnie cały transport skieruje do Rosyi.

Kraków, 1 lipca.

W SPRAWIE BUDOWY KOŚCIOŁA ŚW. SZCZEPANA. W ubiegły czwartek w sali obrad Rady powiatowej odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego budowy kościoła św. Szczepana w Krakowie. W zebraniu, które było szczególnie licznie reprezentowane przez obywatelstwo krakowskie, wzięli też między innymi udział: ks. prałat Nikiel, bar. Konopka, dyr. Muzeum Nar. Kopera, wiceprez. Izby handlowej Peroś i inni. Zebraniu, które zwołał proboszcz parafii na Piasku, ks. Masny, przewodniczył p. Chyliński.

Po wyczerpującej dyskusyi, wybrano komitet, złożony z 7 członków z ks. Masnym na czele, który zastanowi się nad akcyą budowy, a przygotowane plany przedstawi na najbliższem zebraniu, którego termin będzie w swoim czasie podany do wiadomości. W skład komitetu weszli pp.: Bocheński, Kopera, Kumer, Peroś, Pokutyński i Warchałowski.

Nowy kościół stanie naprzeciw Parku Krakowskiego, na osi, łączącej ul. Łobzowską z ul. Kazimierza Wielkiego.

WYCIECZKA STUDENTÓW WILEŃSKICH W KRAKOWIE. W pierwszych dniach sierpnia b. r. przyjeżdża do naszego miasta około 50-ciu studentów Uniwersytetu wileńskiego. Celem należytego przyjęcia wycieczki, zawiązał się w Krakowie komitet akademicki, który przygotuje program goszczenia kolegów wileńskich.

OBLICZENIA ZE SPISU LUDNOŚCI w Krakowie, przeprowadzane przez Urząd statystyczny, dobiegają końca. Brakuje jeszcze tylko wyników spisu z dzielnicy Podgórza. Obliczenia ludności w całym Krakowie podane będą w tych dniach do publicznej wiadomości.

RUCH NA DWORCACH KOLEJOWYCH w Krakowie wzmógł się niezwykle w ostatnich dniach z powodu wyjazdu młodzieży szkolnej do miejsc rodzinnych, a Krakowian na letnie wywczasy. Szczególnie pociągi, odchodzące do Zakopanego, są wprost oblężone, a stosy kufrów i skrzyń z rzeczami, ustawiane po peronach, świadczą o tłumnym wyjeździe ludności naszego miasta do okolic podgórskich.

BEZKRÓLEWIE W ZWIĄZKU STRZELECKIM. W ubiegły czwartek odbyła się uroczystość abdykacyi króla kurkowego. Po przyjęciu u króla kurkowego, prezes Federowicz z wiceprez. gen. Stillerem, w otoczeniu starszyzny kurkowej, udali się na Strzelnicę, gdzie rozpoczęło się strzelanie do kura.

ZNACZNA PODWYŻKA CEN TYTONIU. Z dniem dzisiejszym podrożały wszystkie sorty papierosów, tytoniu i cygar. Przez cały dzień wczorajszy organa kontrolne Dyrekcyi skarbu przeprowadzały spisy pozostałych zapasów wyrobów tytoniowych w poszczególnych trafikach krakowskich, aby w dniu dzisiejszym mogły one sprzedawać tytoń po nowych cenach. Nowy cennik przedstawia się następująco: Sfinksy (100 sztuk) dawniej 1500 mk., obecnie 2500 mk., Kediwy dawniej 1400 mk., obecnie 2000 mk., Egipskie dawniej 1200 mk., obecnie 1800 mk., Prezydenty, Damskie i Sejmowe dawniej 800 mk., obecnie 1200 mk., Sporty dawniej 550 mk., obecnie 1000 m., Wisła dawniej 400 mk., obecnie 700 mk. Tytonie: najprzedniejszy turecki 25 gr. — z 175 na 270 mk., przedni turecki z 130 na 220 mk., średni turecki z 115 na 190 mk., Kresowy z 75 na 150 mk., fajkowy pierwsza sorta z 60 na 100 mk., druga sorta z 50 na 90 mk. Tytonie po 100 gr.: Xanti z 1200 na 2000 mk., Sułtański z 900 na 1600 mk., najprzedniejszy macedoński z 800 na 1400 mk. Cygara: Hawanna (100 sztuk) z 9000 na 15.000 mk., Belweder z 7500 na 12.000 mk., Portorico z 2400 na 4000 mk., mieszane t. zw. krótkie z 2000 na 3500 mk.

SKAZANIE ŻOŁNIERZA ZA ŁAPÓWKI NA POGRANICZU. W sądzie wojskowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Michałowi Wijasowi, st. szereg. 8 baonu celnego i Bronisławowi Kajcowi, szereg. z tego samego baonu. Akt oskarżenia zarzuca obu obwinionym, że we wrześniu 1921 r. podczas pełnienia służby w Lipnicy Wielkiej na granicy polsko-czeskiej wydali przemytnikom zakwestyonowany im uprzednio przez władze graniczne towar, pobrawszy za to od przemytników kilkadziesiąt koron czeskich. Podczas rozprawy okazało się, że właściwym winowajcą był Wijas, wobec czego trybunał skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia, Kajca zaś uwolnił. Przewodniczył podpułk. k. s. Bartik, oskarżał kpt. Wanicki.

UWALNIAJĄCY WYROK NA JAŚKIEWICZA I TOW. Wczoraj zakończyła się w krak. sądzie okr. karnym przed ławą przysięgłych 3-dniowa rozprawa przeciw Jaśkiewiczowi i tow., oskarżonym o zdradę główną. Sędziowie przysięgli na postawione im pytania odpowiedziei co do Jaśkiewicza 11 głosami nie, co do Schmidta 9 głosami nie, zaś co do Sierankiewicza 8 głosami nie. Również pytane ewentualne w kierunku występku tworzenia tajnych organizacyi, zostało co do wszystkich oskarżonych zaprzeczone. Na podstawie tego werdyktu trybunał uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary. Jaśkiewicz zaś będzie, zdaje się, w najbliższym czasie odstawiony do granicy rosyjskiej.

Z Polski i ze świata.

OSOBISTE. W majątku rodziny Reszków pod Kłomnicami odbył się ślub pułkownika Adama Nicniewskiego, obecnego szefa sztabu łódzkiego dowództwa okręgu korpuśnego, z panną Janiną Reszkówną, córką słynnego śpiewaka, ś. p. Edwarda Reszkiego i Heleny z Szyców.

Z ZAKOPANEGO piszą nam: Bawił tu dwa dni pułkownik francuski, Uffler, przewodniczący międzynarodowej komisyi granicznej w Bernie, który skontrolował prace delimitacyjne na Orawie i zwiedził obszar Jaworzyny. Polski podkomisarz graniczny, kapitan Romaniszyn, podejmował pułkownika Ufflera śniadaniem, w którem wzięli udział: były minister Szczeniowski, Dr Diehl i kilku oficerów.

„WILKOŁAK" JANKIELA KOHNA. Wystawiona w „Komedyi", za przykładem krakowskiej „Bagateli", pornograficzna komedya Cana „Wilkołak" spotkała się nawet w Warszawie, przyzwyczajonej do mocno pieprznych potraw, ze stanowczą odprawą. Przy tej sposobności w fejletonie „Gazety Warszawskiej" wystąpiła p. Z. Casanowa-Lutosławska z sensacyjnemi rewelacyami, z których okazuje się, że rzekoma hiszpańskość autora jest najordynarniejszą w świecie mistyfikacyą, że de facto nazwisko Angel Can jest pseudonimem węgierskiego żyda, pisującego swoje pornograficzne sztuczki w języku niemieckim. Jak to w tem świetle wygląda literacka kultura sławetnej „Bagateli" i usłużnego tłumacza reklamujących w nieświadomości rzeczy węgierskiego żydka jako hiszpańskiego mistrza?

Obeznani z drogami, jakiemi chadzają odmiany nazwisk żydowskich, możemy napewno przyjąć, że Angel Can to nie kto inny, ale... Jankiel Kohn.

PREMIERY WARSZAWSKIE. Teatr Mały wystawił „Głuszca", anegdotyczną krotochwilę Krzywoszewskiego, znaną już Warszawie z repertuaru „Rozmaitości" z r. 1917. Jako najbliższą premierę, zapowiadają „Rozmaitości" sztukę p. t. „R. U. R." (Rosums uniwersal Robots) Karola Capka, jednego z najwybitniejszych poetów czeskich.

DZIENNIKARZE SZWAJCARSCY w Warszawie byli podejmowani śniadaniem przez Syndykat dziennikarzy miejscowych. W toastach podnosili Szwajcarzy wspólna cechę Polski i Szwajcaryi, że w obu tych krajach ponad wszystko ceni się wolność i honor narodowy.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI. Dnia 21 z. m. wieczorem o godz. 9 wtargnęło do dworu pp. Filewiczów w Sinołęce w powiecie węgrowskim czterech uzbrojonych bandytów, którzy, sterroryzowawszy poprzednio służbę, wszystkich mieszkańców dużego dworu zapędzili do jednego pokoju, poczem kazali pani domu wydać wszystkie pieniądze (około 500.000 mk.), biżuteryę, ubrania i bieliznę, narzekając, że łup niebogaty. Na zapytanie gospodarza domu, co ich skłoniło do takiego rzemiosła, odpowiedzieli, że służyli w wojsku, wypuścili ich nago i boso, nie mogąc znaleźć pracy, w ten sposób muszą zarabiać na życie.

Dwóch zamaskowanych towarzyszy wartowało na podwórzu; po naładowaniu zagrabionego łupu, odjechali samochodem ciężarowym w stronę Siedlec. Dotąd nie natrafiono na ślady opryszków.

MOGIŁY POD ZBOROWEM. Do historycznych mogił, pozostałych pod Zborowem po bojach polskich, przybyła dnia 2 lipca 1917 r. mogiła czeska. W dniu tym, utworzona po stronie rosyjskiej legia czeska, stoczyła tam z Austryakami walkę zwycięską, wzięła do niewoli 62 oficerów i 4200 żołnierzy. Z legii czeskiej poległo 190, raniono 700. Z tej to mogiły Czesi obecnie wywieźli zwłoki jednego „nieznanego żołnierza", by uczcić na ziemi ojczystej uroczystością na wzór tych, jakie na cześć „nieznanego żołnierza" odbyły się we Francyi i Anglii. — Władze polskie zrobiły Czechom wszelkie ułatwienia.

POLSCY NIEMCY A EKSCESARZ WILHELM. „Dziennik Poznański" ogłasza ciekawy dokument, świadczący o przywiązaniu Niemców, zamieszkałych w Wielkopolsce, do dynastyi Hohenzollernów. Dokumentem tym jest list, który w mieście Rogoźnie zgubił jeden z mieszkających tam Niemców. List nadesłany był z Heidelbergu pod adresem Niemców z Rogożna w odpowiedzi na życzenia, złożone przez nich w dniu imienin b. cesarza Wilhelma II. Brzmi on następująco: „Jego Cesarska Mość, cesarz i król polecił mi wyrazić najwyższe podziękowanie za współczującą pamięć i serdeczne życzenia, przesłane w dniu urodzin. Doorn, w lutym 1922. Z najwyższego polecenia hr. Moltke".

MANIFESTACYA UNIWERSYTECKA Z POWODU ZAMORDOWANIA RATHENAU'A. Nie całe Niemcy okryły się żałobą z powodu zamordowania ministra spraw zagranicznych. Sfery nacyonalistyczne zachowują się jednak przeważnie cicho, nie manifestując swego zadowolenia z powodu tego wydarzenia. Ale i tu zdarzają się wyjątki. Między innymi, tajny radca, prof. uniwersytetu w Heidelbergu, Lehnhardt, zapowiedział, mimo zakazu rektora, że będzie miał swój zwykły wykład we wtorek w dniu pogrzebu Rathenau'a. Dowiedziawszy się o tem robotnicy miejscowi, ruszyli ku budynkowi uniwersytetu, gdzie między nimi i studentami przyszło do zaciętej bójki. Wreszcie wdała się w tę awanturę policya, która aresztowała prof. Lehnhardta i kilku studentów, chroniąc ich przed rozjuszonym tłumem robotników, zamierzających wrzucić aresztowanych do rzeki Nekaru.

BÓJKA O PORTRETY. Z Królewca donoszą: Na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 29 z. m. doszło do zaciętej bójki między nacyonalistami a radnymi ze stronnictw lewicowych. Bójka ta wynikła na tle żądania socyalistów usunięcia portretu cesarza Wilhelma i Hindenburga. Kilku radnych pobito.

Judaica.

O ZDOBYCIE KAHAŁÓW toczy się od kilku tygodni zacięta walka na gruncie Wschodniej Małopolski między partyą syonistyczną a ortodoksami, w których rękach przeważnie pozostają zarządy gmin żydowskich. Syoniści pragną zdobyć bezwzględny wpływ na te zarządy gmin i uczynić je narzędziem walki politycznej. Jest to bardzo szeroko zakrojona akcya, która jednak dotychczas w sferach żydowskich nie zdołała obudzić większego zainteresowania.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 2 lipca śpiewać będzie w kościele św. Piotra o godz. 12 zespół prof. St. Bursy. Wykonane zostaną utwory: Moniuszki „Maryo Królowo“, Mozarta „Ave verum“ i Nowowiejskiego „Ufajcie“ na chór mieszany. Duet Gabussi'ego „Twa dobroć Panie“ (pay Dolężanka i Zdrojówna) Stradelli „Preghiera alla Madonna“ (p. Tokolly)). Przy organach Leszek Bursa. Podczas wykonania zbierane będą datki dobrowolne na odbudowę kopuły kościoła św. Piotra.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2885-tą Tow. ośw. „Ojczyzna“, Małe Kończyce na Śląsku Cieszyńskim; 2886-tą pułk 2 saperów kaniowskich w Sułowach; 2887-mą prof. W. Heliasz z abituryentami gimnazyum I-go w Jarosławiu: 2888-mą pracownicy ogrzewalni maszyn w Jarosławiu; 2889-tą Ognisko oficer. załogi lwowskiej; 2890-tą Kółko chemików U. J.; 2891-szą Czytelnia Tow. w Krakowie; 2892-gą Szczepowska — pamięci Stan. i Janiny Pruszkowskich; 2893-cią grono uczniów konserwatoryum tanecz. Leopolda Poi Dolińskiego; 2894-tą Andrzej i Marya z Cheiuków Januszowie; 2895-tą podoficerowie zawod. 19 p. p. „Obr. Lwowa“ we Lwowie; 2896-tą nauczycielstwo szkół powszechnych pow. opoczyńskiego — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę. Pozatem na cele odbudowy Zamku złożyli: Marysia i Zosia Zajfertówny 10.000 mk. i Lucyan Bellach 1100 mk.

Rejestracya oficerów (równorzędnych) rezerwy.

M. S. Wojsk. rozp. swem L 12400 C. Rg. z 1922 r. zarządziło rejestracyę wszystkich osób wojskowych obywateli Państwa Polskiego, posiadających stopnie oficerskie wzgl. równorzędne, bez względu na to, czy stopnie te uzyskali w armiach obcych, w polskich formacyach wojskowych, czy też w armii polskiej. Zarządzone zgłoszenie się do rejestracyi obejmuje wszystkich powyżej wspomnianych obywateli do lat 60, za wyjątkiem oficerów znajdujących się w służbie czynnej i w stanie spoczynku (emerytura).

Osoby podlegające rejestracyi mają się rejestrować w tych P. K. U., na terenie których zamieszkują. P. K. U. dokonywać będą rejestracyę od dnia 1 lipca do 31 lipca 1922 r.

Dokumenty, jakimi mają się wykazać zgłaszający się do rejestracyi oficerowie (równorzędni) wyszczególnione są na ogłoszeniu rozplakatowanem.

Winni nieusprawiedliwionego niestawiennictwa będą karani w myśl postanowień karnych odnośnych ustaw.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w sobotę, wykwintna operetka O. Straussa „Piękna Syrena“, która dzięki przepięknej muzyce, zdobyła rekord powodzenia. W niedzielę wchodzi na afisz znakomita operetka Karolanyi'ego „Szkoła miłości“, która, wskutek choroby p. Ostrowskiego, zaraz po premierze musiała zejść z afisza.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: Wznowienie pięknej operetki „Krysia leśniczanka“ z Czerneckówną, Pilarskim i Józefowiczem w rolach głównych, zyskała prawdziwy sukces. Melodyjna muzyka zachwyca słuchaczy, a pełne artyzmu wykonanie jest przedmiotem szczerego podziwu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 1 lipca: „Mąż z grzeczności“.
Niedziela 2 lipca: Po południu „Grube ryby“, wieczorem „Oczy księżniczki Fathmy“.

Repertuar „Nowości“.

Sobota 1 lipca: „Krysia leśniczanka“.
Niedziela 2 lipca: Po południu „Krysia leśniczanka“, wieczorem „Gwiazda filmu“.
Poniedziałek 3 lipca: „Krysia leśniczanka“.

Od Wydawnictwa.

Nowe bardzo znaczne podwyższenie cen papieru gazetowego, podwyżka płac personalu drukarskiego, podwyższenie wszelkich opłat i wydatków, połączonych z wydawnictwem dzienników, wytworzyły w ostatnich czasach tak trudne warunki dla Wydawnictw krakowskich, że zmuszone są podnieść ceny pojedynczego egzemplarza i prenumeraty miesięcznej.

Z dniem 1 lipca b. r. podpisane wydawnictwa uchwaliły podnieść cenę pojedynczego egzemplarza na

40 marek

Cena abonamentu „Głosu Narodu“ zostaje odpowiednio uregulowana i będzie wynosić:

Prenumerata w Krakowie

bez odnoszenia	850 Mk.
z odnoszeniem i pocztą	1000 Mk.
za granicą	1600 Mk.

Cena powyższa, jakkolwiek znaczna, nie odpowiada ani w przybliżeniu rzeczywistym kosztom Wydawnictwa, nie wyklucza zatem niestety możliwości dalszego podwyższenia ceny pojedynczego egzemplarza i prenumeraty w czasie najbliższym.

Wydawnictwa: „Czas“, „Głos Narodu“, „Goniec Krakowski“, „Illustrowany Kuryer Codzienny“, „Naprzód“, „Nowa Reforma“ i „Nowy Dziennik“.

Ze sportu.

Rozgrywki o mistrzostwo.

Kraków: Cracovia—Makkabi 8:1 (5:0); Wisła—B. B. S. V. 1:1 (0:0).

Bielsk: Jutrzenka—Sturm 2:0.

W ten sposób zawody o mistrzostwo footballowe okręgu krakowskiego zostały zakończone. Cracovia utrzymuje się na pierwszem miejscu z 17 punktami, po niej idzie Wisła z 15 p., trzecie miejsce zajmuje B. B. S. V. z Bielska, czwarte Jutrzenka, piąte Sturm, szóste Makkabi.

Wyniki krajowe.

W Łodzi: Łódzki Klub Sportowy — Warta (Poznań) 4:2.

W Warszawie: Polonia—Pardubice (Czechy) 4:5 (3:3).

Wyścigi pływackie w Warszawie.

Staraniem Akademickiego Związku Sportowego odbył się wn. 29 czerwca na przestrzeni 200 metrów z wodą wyścig pływacki. Start wynosił od nowego mostu kolejowego do mety 200 metrów. W wyścigu wzięło udział 120 osób, w tem 10 kobiet.

Rezultat wyścigów był następujący: pierwszy przybył do mety 19-letni Jerzy Jurkowski z Wojskowego Klubu Sportowego w czasie 19 minut 38 sekund, bijąc w finishu o długość głowy drugiego pływaka p. Trata, policyanta. Trzecim był p. Moryc (A. Z. S.). Jednocześnie odbył się wyścig pań: Pierwsza przybyła studentka politechniki p. Bystrzyńska, 18-letnia, w 21 minutach 41 sek. Poza konkursem pierwszy przybył p. Kozłowski, właściciel szkoły pływania w Warszawie, bijąc wszystkich współzawodników o 50 mtr. w czasie 19 min. 20 i pół sek.

Nauka, literatura, sztuka.

Z CZASOPISM MŁODZIEŻY. Ostatnio pojawił się 6-ty nr. „Akademika“, dwutygodnika ogólno-narodowego, głównie o charakterze informacyjnym, ułatwiającego starszemu społeczeństwu poznać życie młodzieży akademickiej w Polsce, a także zagranicą. Wypełnia go cały szereg artykułów, korespondencye, obszerny dział z życia młodzieży zagranicą, kronika akademicka, feljeton literacki i sportowy (z A. Z. S. a.).

Wszechstronne przedstawienie życia akademickiego daje nam pewien obraz stosunku młodzieży do żydowstwa, a naprawdę znamienną jest uchwała I Zjazdu kół naukowych, domagająca się „powołania do życia katedr żydoznawstwa, któreby spełniły zadanie objektywnego zbadania kwestyi żydowskiej w Polsce“. Zato na III Zjeździe Zw. Bratnich Pomocy niezrozumiałe było stanowisko delegacyi krakowskiej i warszawskiej, które spowodowały odrzucenie poprawki reprezentacyi poznańskiej, domagającej się wykluczenia z kolonii nadmorskiej w Gdyni młodzieży żydowskiej, w rezultacie młodzież Un. poznańskiego, odsunęła się od udziału w organizacyi i administracyi kolonii, którą już w zeszłym roku obsiedli żydkowie, wysłani przez krakowską Br. Pomoc. Takie stanowisko Krakowian i Warszawiaków „Akademik“ słusznie napiętnował, bo jego hasłem jest — jak czytamy w artykule p. t. „Zalew idzie...“:

„Wypowiadając żydowstwu walkę, musimy zwyciężyć! I niech nas tutaj nie trwożą palby międzynarodowej prasy żydowskiej, oraz międzynarodowej finansyery. Walczymy na swojem i o swoje, a walczyć jest komu, trzeba tylko chcieć, bo jak mówi Krasiński:

„Zmartwychwstaje się z pod gromu,
Nie zmartwychwstaje się z pod sromu“.

„MIESIĘCZNIK STATYSTYCZNY“. Ukazał się zeszyt 3-ci tomu V „Miesięcznika Statystycznego“, wydawanego przez Gł. Urząd statystyczny pod redakcyą Ignacego Weinfelda i Stefana Szulca. Zeszyt zawiera miedzy innemi pracę Jana Rutkowskiego: Uwagi krytyczne o badaniach Warsz. Komitetu statystycznego nad własnością ziemską w Królestwie Polskiem. Niezwykle obfita jest tym razem treść Biuletynu, obejmuje bowiem szczegółowy obraz zasiewów i zbiorów w ostatnim roku gospodarczym, daje wiadomości o produkcyi cukru w Posce, o działalności zakładów górniczo-hutniczych, o długach Rzeczypospolitej Polskiej, o nowo powstałych spółkach akcyjnych, o szkolnictwie i t. d. Zwykłe działy, jak np.: stan zasiewów, ceny ziemiopłodów, działalność banków, kursy giełdowe, stan kolejnictwa, handel zagraniczny, ruch ludności w miastach, przebieg chorób zakaźnych — dopełniają treści. Wreszcie tablica „Stan gospodarczy Polski w cyfrach“ ujmuje w krótkiej formie najważniejsze zjawiska, charakteryzujące naszą sytuacyę ekonomiczną.

PROF. WINCENTY SIKORA: „Wielka chwila radości i żałoby“. Kraków, 1922. Broszura pod tym tytułem traktuje o sprawie górnośląskiej i cieszyńskiej, podając najważniejsze daty statystyczne. Do broszury dołączono mapkę. Nadaje się ona do bibliotek ludowych i szkolnych i dla prelegentów, gdyż w sposób przystępny wyjaśnia historycznie stan sprawy śląskiej i znaczenie Śląska dla państwa polskiego. Główny skład w Centr. Składnicy Zarządu głównego T. S. L., ul, św. Anny 5.

Listy do Redakcyi.

W obronie ryb i skarbu polskiego.

P. Adam Remiszewski z Kieleckiego, nawiązując do uwag „Głosu Narodu“, poświęconych tępieniu łososia, nadsyła nam list, w którym zwraca uwagę Ministerstwa rolnictwa, że wskutek braku opieki rządowej grozi nam zanik jednej z ważnych gałęzi gospodarstwa narodowego, a mianowicie zniszczenie rybołostwa. Przed wojną były rzeki podzielono na rejony dzierżawne, były przestrzegane czasy ochronne, kiedy nie wolno było łowić ryb z powodu tarła, była przepisana wielkość oczek w sieci, aby ryby zbyt młode mogły uciekać. Dziś łowi każdy, komu się podoba, i w taki sposób, jak mu się podoba, tak że nawet drobne rybki z tegorocznego tarła już poszły na kotlety dla żydów. A przecież skarb państwa mógłby mieć miliardowe dochody z dzierżawy rybołostwa. Jak tak dalej pójdzie z taką nieporządną i niszczycielską gospodarką, to wyginą ryby, tak, jak już wyginęły prawie zające.

TELEGRAMY.

Niemcy mordują dalej Polaków.

Katowice. P. A. T. Orgeszowcy co noc napadają na Rudę i okoliczne kolonie. Ubiegłej nocy zabito po stronie polskiej 3 osoby, o 10 zraniono.

ZNIESIENIE MIN. POCZTY I TELEGR.?

Warszawa. (A. W.) Krążą tu pogłoski, że teka Min. poczty i telegrafów nie będzie obsadzoną, natomiast ma być utworzony podsekretaryat stanu dla poczt i telegrafów przy Ministeryum przemysłu i handlu.

KONFERENCYE O POLSCE W PARYŻU.

Paryż. P. A. T. (Havas). Prof. Uniwersytetu krakowskiego, Dr Rostworowski na zaproszenie Instytutu prawa międzynarodowego, znajdującego się pod egidą Ligi Narodów, rozpoczął cykl konferencyi na temat sytuacyi Polski z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Konferencye te cieszą się wielkiem powodzeniem.

OBRADY CELNE W WARSZAWIE.

Gdańsk. P. A. T. W obradach komitetu celnego, które rozpoczną się w Warszawie, z ramienia wolnego miasta Gdańska wezmą udział: radca rządowy Jaeger, Ungor i Dr Stecher, oraz kupiec Neumann. Delegacya gdańska przedłoży na posiedzeniu komitetu celnego szereg wniosków w sprawie obniżenia taryfy celnej.

O TRAKTAT HANDLOWY BELGIJSKO-POLSKI.

Haga. P. A. T. Belgijski minister spraw zagranicznych, Jaspar, zaprosił wiceministra Strassburgera do Brukseli, celem wstępnego omówienia traktatu handlowego polsko-belgijskiego.

Dla budowy Wielkiej Ukrainy.

Lwów. (A. W.) „Zemla i Wola“ donosi z Paryża o działalności wiceministra spraw zagranicznej t. zw. Ukraińskiej Narodnej Republiki Tokarzewskiego-Tarasiewicza w kierunku przyznania Polsce Małopolski Wschodniej w zamian za udzielenie jej autonomii, która mogłaby się stać podstawą przyszłej wielko-ukraińskiej budowli państwowej. Deklaracyę o zrzeczeniu się Małopolski Wschodniej na rzecz Rzeczypospolitej polskiej mieliby podpisać wybitni przedstawiciele partyi wielko-ukraińskich.

KOLONIŚCI WIELKOROSYJSCY NA UKRAINIE.

Lwów. (A. W.) Korespondent nasz z pogranicza nad Zbruczem donosi, że z braku taboru kolejowego koloniści wielkorosyjscy, uciekający z głodujących gubernii rosyjskich, przybywają na Ukrainę drogą kołową wraz z bydłem i inwentarzem rolniczym. Ostatni transport kolonistów w liczbie 1.070 ludzi osiadł w powiecie winnickim, w dawnych dobrach hr. Grocholskiego.

Budżet francuski.

Paryż. (P. A. T.) Havas. Dep. Bokanowsky sprawozdawca komisyi finansowej Izby, odczytał sprawozdanie w sprawie projektu budżetu na rok 1923. Wedle projektu, deficyt na rok 1923 przewidywany jest w wysokości 3 miliardów 900 milionów, włączając w to sumę 500 mil. na amortyzacyę długów publicznych. Bokanowsky proponuje, celem usunięcia deficytu, ograniczenie wydatków do 1 miliarda 400 mil. franków i powiększenie dochodów o 2 miliardy. Proponowane oszczędności dotyczyć mają głównie budżetu ministerstwa wojny i marynarki, zredukowanie personalu urzędniczego, stopy procentowej pożyczki obrony narodowej i wstrzymania rocznych wpłat do Banku francuskiego. Powiększenie dochodów przewidywane jest drogą zwiększenia podatku od dochodów, produkcyi rolnej, oraz zwiększenia opodatkowania wyrobów tytoniowych.

Dalsze walki w Irlandyi.

Dublin. P. A. T. Bombardowanie głównej kwatery wojsk nieregularnych w Fourcourts trwa w dalszym ciągu. Powstańcy zaopatrzeni są obficie w amunicyę i żywność. Rozszerzają oni swą działalność, zajmując hotele, magazyny i domy prywatne i fortyfikując je na placówki, mające na celu przeszkodzenie operacyom głównym, skierowanym przeciw Fourcourts. Wojska regularne ufortyfikowały również szereg domów. Jest bardzo wielu zabitych i rannych z pośród osób cywilnych. W południowej Irlandyi przerwano w wielu miejscach linie kolejowe.

Londyn. (A. W.) W Dublinie na ulicach miasta bitwa toczyła się zupełnie regularnie przez jakąś godzinę. Ogień artyleryi zniszczył kilka pałaców. Wojska rządowe zajęły centralę telefoniczną. Generał irlandzki O'Connor, oblęgany w pałacu sprawiedliwości, oświadczył, że nie podda się. Między wojskami irlandzkiej republiki a radykałami przyszło również do starcia.

Londyn. P. A. T. Donoszą z Dublina, że wojska regularne zajęły pałac sprawiedliwości po zawaleniu się części gmachu na skutek bombardowania. Wielu powstańców poddało się.

GABINET ANG. GROZI RZĄDOWI IRLANDYI.

Londyn. (A. W.) Wysłane w ubiegły piątek przez rząd angielski do rządu prowizorycznego w Dublinie ultimatum domaga się od niego bezwzłocznego powzięcia środków, celem stłumienia elementów powstańczych.

Nota angielska ostrzega, że, jeżli rząd w Dublinie nie stłumi ruchu powstańczego, to zajdzie konieczność powzięcia energicznych kroków ze strony gabinetu angielskiego.

Robotnicy angielscy przeciw rządowi.

Londyn. (A. W.) Angielskie stronnictwo robotnicze przyjęło jednomyślnie rezolucyę potępiającą politykę rządu angielskiego co do traktatów pokojowych i Ligi narodów. Rezolucya wzywa rząd do zmiany traktatu wersalskiego, do redukcyi niemieckich spłat reparacyjnych, do zniesienia okupacyi obszarów nadreńskich, do uznania Rosyi i do wzmocnienia handlu. Stronnictwo domaga się również, by rząd nie zawierał jakiegokolwiek paktu wojskowego.

Różne wiadomości.

Rzym. P. A. T. Z powodu uroczystości św. Piotra, Papież zeszedł wczoraj do Bazyliki watykańskiej, aby odprawić modły na grobie apostoła. Ojcu św. towarzyszyli podczas modłów dostojnicy watykańscy, tworzący jego świtę, oraz gwardya papieska.

Hanower. P. A. T. W związku ze sprawą mandatu angielskiego nad Palestyną, Kardynał sekretarz stanu Gaspari złożył u Ligi narodów imieniem Watykanu protest przeciw przyznawania uprzywilejowanego stanowiska żydom w Palestynie w stosunku do innych narodowości.

Wiadomości gospodarcze.

AUSTRYACKO-POLSKA IZBA HANDLOWA, założona przed rokiem przez b. ministra dla Galicyi Dra Twardowskiego w Wiedniu (Inwalidenstrasse 9) rozwinęła się bardzo korzystnie i jest dzisiaj poważną instytucyą, pracującą około usunięcia wszystkich zjawisk powojennych, stojących na przeszkodzie rozwojowi normalnych stosunków gospodarczych między Austryą a Polską. Umowa handlowa z Austryą, zawarta przy czynnem współdziałaniu tej Izby, przyczyni się niewątpliwie do silniejszego rozwoju tych stosunków redakcya zwraca uwagę wszystkich interesowanych na istnienie tej polskiej placówki w Wiedniu, która bezinteresownie udziela fachowych informacyi i w razie potrzeby przeprowadza wszelkiego rodzaju interwencye. Stosunkowo niskie wkładki członkowskie umożliwiają najszerszym kołom posługiwanie się Izbą w Wiedniu, która posiadając bardzo ścisły kontakt z austryackim handlem, a głównie przemysłem i światem bankowym, może oddać naszemu kupiectwu poważne usługi.

LISTY WARTOŚCIOWE MIĘDZY CZECHOSŁOWACYĄ A POLSKĄ. Czeskie Ministerstwo poczt i telegrafów donosi, że z dn. 1 lipca 1922 nastąpi wzajemna wymiana listów wartościowych (lettres de valeur) pomiędzy Czechosłowacyą a Polską. Te, których wartość podaną jest do 1000 franków, przyjęte będą wedle relacyi 10 kor. czeskich za jednego franka. Należytość asekuracyjna wynosi 20 cents za każde 300 frs. Listy wartościowe za zaliczką na razie nie będą przyjmowane.

PODATEK DOCHODOWY NA R. 1922. Przewodniczący Komisyi szacunkowych krak. okr. skarb. zostali upoważnieni na uzasadnione podania poszczególnych płatników, wniesione do 5 lipca b. r., zezwalać na przedłużenie terminu do składania zeznań o dochodzie, podlegającym podatkowi dochodowemu na r. 1922, do 1 sierpnia b. r.

SPRAWY DEMOBILU. Oddział likwidacyjny demobilu Demat przy ministerstwie przemysłu i handlu podaje, że celem przyspieszenia likwidacyi demobilu wojskowego, ministerstwo przemysłu i handlu uzyskało znaczniejszy fundusz na udzielanie kredytów przy zakupnie większej ilości przedmiotów pochodzących z demobilu. Kredyt ten udzielany będzie związkom komunalnym i kooperatywom na zabezpieczenie wekslowe na 6 do 9 miesięcy. Dotąd przyznano około 100 milionów kredytu. Zwłaszcza przy likwidacyi działu samochodowego ma to ten skutek, że przyspiesza sprzedaż.

STEMPEL DO PEŁNOMOCNICTWA wynosi od dnia 26 czerwca b. r. 100 mk. (dotychczas 10 mk.), a to tak w sprawach cywilnych, jak i obrazę czci i inne sprawy karne, dochodzone tylko na żądanie oskarżyciela prywatnego. Nie podlegają opłacie pełnomocnictwa w innych sprawach karnych (t. zw. publicznych), oraz upoważniające do podjęcia poborów służbowych lub emerytury.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Piątkowe zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu dla walut obcych i dewiz niezmienionem. Tendencya kształtowała się dalej wybitnie zwyżkowo dla dolarów i funtów szterlingów. Wyżej szacowano nieco koronę czeską, zwłaszcza w przekazach. Markę niemiecką natomiast obniżono dziś tak w obrotach gotówkowych, jak i przekazowych. Korona austryacka nieco zyskała, lecz kurs jej jest zawsze niski i chwiejny. Waluty zachodnie i skandynawskie utrzymują się na wysokim poziomie kursu. Ruch przekazowy na ogół słaby. Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez chętnych nabywców i zainteresowania. Na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych położenie niezmienione. Obroty dokonuje się kilkoma gatunkami akcyi, więcej dla utrzymania tradycyi niż dla interesu spekulacyjnego. Nabywano: Zieleniewski, P. T. H., Trzebinia tłuszcze, Siersza górnicza, Krakus, Chodorów, Pharma.

Szacowania piątkowe wynosiły: dolary amer. 4740 m., dolary kanad. 4600 m., funty szterl. 20.000—20.300; franki szwajc. 860 m., franki franc. 383—385 m., franki belg. 360 m., [illegible] 212—214 m., leje 25 m., floreny holend. 1675 m., korony szwedzkie 1155 m., korony duńskie 955 m., korony norw. 717, korony czeskie 88 m., korony węg. 4 m. 50 fen., korony niem. austr. 24 fen., marki niemieckie 12 m. 50 fen. Przekazy: na Berlin 12 m. 85 f., na Pragę 89 m., na Wiedeń 25 fen.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 30 czerwca 1922 r. L. 119

Waluty i dewizy:	[illegible]	żądana	transakc.
Dolary St. Zj.	[illegible]—	4750·—	—·—
„ kanadyjskie	4500·—	4600·—	—·—
Franki francuskie	380·—	390·—	388·—
„ belgijskie	335·—	375·—	—·—
„ szwajcarskie	900·—	920·—	—·—
Funty szterlingi	20 800	21 300	—·—
Marki niemieckie	12 75	13 25	12 87
Korony austryackie	—·24	—·26	24·90
„ czecho-słowackie	88·—	91·—	91 75
„ węgierskie	4·50	4·90	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	950·—	980·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	[illegible]—	27·—	—·—
Liry włoskie	215·—	225·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-V em.	600·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—·—
„ Małopolski	650·—	[illegible]	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	[illegible]	—·—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·	[illegible]	—·—
Bank Komercyalny I—IV	400·	[illegible]	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	608·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2200·—	2400·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	630·—	700·—	645·
Elibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	225·—	275·—	—·—
„Pharma“ (Mag. B. Jawornicki) I-II.	[illegible]400·—	3700·—	3500
„Polski Glob“ Tow. transport.-handl.	700·—	800·—	—·—
C. Hartwig. Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300·—	350·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	4900·—	5200·—	5000·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1250·—	1400·—	—·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań		—·—	—·—
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28·000	31·000	—·—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1600·—	1800·—	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	725·—	825·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	—·—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalji.	—·—	—·—	—·—
„Automotor“ fabryka samochodów	1000·—	1200·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu. Szczakowa	17·000	18·000	—·—
„Górka“ fabryka cementu	5900·	6200·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5800·	6000·—	—·—
„Topego“ Tow. dla przeds. górnicz.	5000·—	6300·	5200·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1700·—	1900·—	1800·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	—·—
„Oikos“ T. A.	7500	8000·—	—·—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3500·—	3800·—	—·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyak.	2000·—	2200·—	2000
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	4500·—	5000·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3500·—	3700·—	3·700
Spółka akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1200·—	1400·—	

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 1.43, Nowy Jork 527, Londyn 23.25, Paryż 44.02, Medyolan 24.75, Praga 10.00, Budapeszt 0.51, Sofia 340, Warszawa $0.11^1/_2$, Wiedeń $0.02^3/_4$, austr. korona stempl. $0.02^3/_4$.

Warszawa. P. A. T. Milionówka trans. 1485—1490—1487.50; dolary Stanów Zjedn. trans. 4700—4730—4675, sprzed. 4695, kupno 4655; funty szterl. trans. 21100—20900. marki niem. trans. 1290—1285.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Gwiazdy spadające.

Powieść współczesna.

24

— I w takim wspaniałym ekwipażu?! — śmiał się Stefan.

— Czemu-żeś nie pisała o konie?! Tak niespodziewanie...

Wykowscy radzi byli bardzo i śmiali się serdecznie, a Litce biły silne rumieńce do lic i nie wiedziała co zrobić ze swoją osobą — przedreptywała jeno z nogi na nogę i w zakłopotaniu patrzała to na Jaszczołta, to znów na Jankę... to zaś na końce swych bucików...

— Romantyczna historja! — wołał Jaszczołt — czekajcie państwo: zaraz opowiemy!...

Weszli do pokoju.

W jadalni powitała ich pani Gabrynia:

— A gdzież mama, panno Litko? — gdzież mama?!

To ostatnie słowo wymówiła ze szczególnym naciskiem.

— Mama w Krakowie... — rzekła Litka, oglądając się na Jaszczołta i obracając na palcu obrączkę ślubną — a ja już nie jestem panną...

I twarz jej sponsowiała jeszcze bardziej.

— Jakto? mężatka?!...

— Tak! — zawołał Jaszczołt — moja żona!!

Na błysk sekundy skamienieli wszyscy — i naraz wybuch radości, uściski, pocałunki... i znowu osłupienie, bezruch i pytające spojrzenia — i zaś serdeczne pocałunki...

— Wina dla nowożeńców!! — krzyczał Stefan.

— Taki-m dziś rad! — wybuchnął w radości swej Jaszczołt — że upiłbym świat cały!! Dziś dzień mojego wesela i mojej miłości!!!...

— Jakto? dziś był wasz ślub?! — zapytała Janka zdziwiona.

— Prosto od ołtarza tu przyjechaliśmy... — śmiał się pan młody.

I znowu wszyscy osłupieli.

Pani Gabrynia jęła coś nie dowierzać — zakręciła się po pokoju i usiadła za stołem.

— Siadajcie, siadajcie-że państwo! — zapraszała gości — i opowiedzcie od początku, jak to było... Przecie wyście nigdy nie byli narzeczeni...

Litka wyglądała jak róża spłoniona — z oczu jej biła miłość i wielka szczęśliwość.

Jaszczołt przybiegł ku niej:

— Patrzcie, jako-żem jest jej prawym i kochającym mężem!

I pocałował Litkę w usta.

— Coś się stało! coś się stało! — śmiał się Stefan, nalewając wino — ale, jak Boga kocham! podobają mi się ci młodzi!!

— Nic jeszcze nie mogę pojąć, nic nie rozumię... — powtarzała pani Gabrynia, a Janka w milczeniu i badawczo pozierała to na Litkę, to na Jaszczołta.

— Niech żyją państwo młodzi!! — zawołał Stefan, trącając się winem z Litką.

Wszyscy powstali, unieśli kielichy do ust — Jaszczołt wychylił do dna.

— Pierwszy to toast — rzekł — za naszą miłość i szczęście... oby się spełnił!

I prasnął kielichem o podłogę, aż kryształ rozprysnął się...

— A teraz słuchajcie!

Usiedli.

— Na raucie w Gruszowie — jął opowiadać — zakochałem się w Litce... na drugi dzień idę z oświadczynami do mamy dobrodziejki, aż tu pani Armida pyta mnie o egzamina i stanowisko!

— Bardzo słusznie... — wtrąciła pani Gabrynia.

— Ja i egzamina!... Ja i stanowisko!...

— No i co?...

— Dostałem kosza od mamy, zabroniła mi bywać w domu... aż tu w drugim pokoju moja Litka w płacz... Pomyślałem sobie: moje zwycięstwo! Żenię się przecież z Litką, a nie z panią Armidą...

— No?...

— Że pani Armida pytała mnie o egzamina, nic w tem dziwnego: wdowa po jakimś tam wysokim urzędniku sądowym pragnęłaby przecie i w zięciu swym widzieć przynajmniej naczelnika sądu lub prokuratora gdzieś bodaj w Wadowicach lub Bochni... aż tu oświadczam się ja... taki sobie poeta! takie nic!!...

— I wykradłeś pannę?! — zaśmiał się Stefan i klasnął we dłonie.

— Oczywiście!!

Litka spuściła oczy i ciągle obracała ślubną obrączkę na palcu, Janka dusiła się od śmiechu, a pani Gabrynia była bardzo zgorszona — odsunęła od siebie kieliszek z winem, co miało zapewne jakieś głębsze znaczenie, i milczała.

Jaszczołt mówił dalej:

— Widzieliśmy się przed ślubem wszystkiego zaledwie trzy razy i to ukradkiem i bardzo krótko... Litka pisywała do mnie listy codziennie, a ja jej odpisywałem wierszami, które drukowałem w dziennikach... czytywała je i była bardzo szczęśliwa... aż strzeliła nam do głowy myśl o ślubie! I oto już dokonane!... Spaliliśmy wszystkie mosty za sobą...

— No dobrze, — wtrąciła pani Gabrynia — ale matka, co na to matka?!

— Nic nie wie o szczęściu swej córki... Nająłem jakiegoś żydowinę z kulawą szkapą i przywlekliśmy się tu...

— Szalone to... — gorszyła się pani Gabrynia.

— A teraz — mówił dalej Jaszczołt, całując panią Gabrynię w rękę — teraz śmię pokornie prosić panią dziedziczkę na Gruszowie o konie do mojej matki... do Przerytego Boru! tylko sześć mil stąd bitym gościńcem...

— Ależ naturalnie! — zawołał Stefan.

— Naturalnie! — powtórzyła Janka, porywając się z miejsca — dostaniecie do Przerytego Boru nie tylko parę, ale czwórkę... i zajedziecie z paradą, jak przystoji na nowożeńców... tylko nie puścimy was jeszcze...

Pociągnęła Litkę za sobą i wybiegły do parku.

— Byleśmy zdążyli na noc do swego gniazdka... — śmiał się za niemi Jaszczołt.

Słońce zachodziło purpurowo i przez listowie lip i akacji rzucało ostatnie strzały i łamało je w szybach modrzewiowego dworku. Cichość była wielka na niebie i na ziemi — czasem wilga jeszcze zagwizdała, albo kos się odezwał...

Litce serce biło bardzo mocno — czuła, że oto czeka ją spowiedź...

— Wiesz, Janko... — odezwała się po chwili — dzień dzisiejszy pozostanie mi w pamięci na całe życie, jako bardzo szczęśliwy i zarazem bardzo smutny... Przez tę noc oka nie zmrużyłam... płakałam...

— Miłość sen odbiera — podchwyciła Janka.

— Tak, miłość i tajemnica ślubu, który za kilka godzin miał się dokonać... ale bez błogosławieństwa matki...

— Żal ci?

— Nigdy nie zapomnę... Wstałam bardzo wcześnie, zebrałam się do wyjścia i ucałowałam rękę matki... mówiłam, że idę do spowiedzi... i wyszłam, aby już nie powrócić...

— Wyszłaś ku szczęściu...

— Było bardzo rano... wyszłam za próg, zawarłam drzwi za sobą i naraz okropny szloch zatargał mi piersi i żal chwycił za serce...

— Płakałaś?

— Nogi trzęsły się podemną i moc mnie odchodziła, aż osunęłam się na ziemię, do progu, do progu matczynego, a oczy miałam pełne łez...

Po chwili milczenia Litka mówiła dalej:

— Nie wiem już jak długo to trwało, jeno to wiem, że z każdą sekundą rosło i umacniało się we mnie postanowienie, aby wrócić, runąć matce do nóg, wyznać wszystko i przebłagać...

— Ale on zwyciężył?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.